

**NIE dla rasizmu i faszyzmu!**

# *Pracownicza Demokracja*

Lato (lipiec-sierpień) 2019

Nr 228 (281)

Cena:

W numerze:

- \* Polska militaryzacja
- \* Lewica kontra PO PiS
- \* Protesty w Hongkongu
- \* Strajki przeciwko Bolsonaro
  - \* Malcolm X
- \* Walka z korporacjami w mieszkalnictwie
- \* Zatrzymać masowe wymierania gatunków!
- \* Nie dla ataku na Iran

## Pogoń za zyskiem niszczy planetę



**Przyłączmy się do protestów klimatycznych**

## Polska militaryzacja

# Duda na zakupach w USA

**ciąg dalszy polskiej militaryzacji w postaci zakupów sprzętu wojkowego w Stanach Zjednoczonych. Po lutowej umowie o kupnie artylerii raketowej HIMARS (1,5 mld zł) i marcowej dotyczącej zakupu dwóch baterii rakiet Patriot (16 mld zł), tym razem mamy zapowiedź kupna 32 myśliwców F-35.**

To jeden ze skutków czerwcowej wizyty Andrzeja Dudy w USA i jego spotkania z Donaldem Trumpem w Waszyngtonie. Koszt zakupu nie jest znany, ale szacunki mówią o ok. 17 mld zł. Przy tym jest to suma za same samoloty. Ich eksploatacja, obsługa, wyszkolenie pilotów i dostosowanie infrastruktury do możliwości ich użytkowania znacznie tę kwotę zwiększy.

Cytowany w *Rzeczpospolitej* (24.06.19) gen. Tomasz Drewniak, były dowódca Sił Powietrznych, stwierdził: „Gdy maszyna kosztuje np. 100 mln dol., to dodatkowo w „ziemię”, czyli infrastrukturę, trzeba włożyć 200 mln dol. (...) Australia, tworząc bazę dla F-35, zainwestowała 1,3 mld dol.

australijskich, czyli ok. 3,25 mld zł. Jeżeli przyjmujemy takie założenie, to całkowity koszt zakupu samolotów, szkolenia pilotów i budowy infrastruktury pozwalającej na pełne wykorzystanie możliwości samolotów F-35 może wynieść nawet ok. 30 mld zł.”

Według redaktora naczelnego *Nowej techniki wojskowej* i publicysty *Dziennika zbrojnego* Mariusza Cielmy kwota tych wydatków opiewać może nawet na 40 mld zł.

Przypomnijmy, że Polska jest w czubie wydatków zbrojeniowych, w stosunku do wielkości swojej gospodarki, wśród państw NATO i Unii Europejskiej. Według danych NATO spośród jego 29 państw członkowskich w 2018 r.

Polska była na piątym miejscu, przeznaczając 2,05% Produktu Krajowego Brutto na „obronność”. Co więcej, zamierza te wydatki istotnie zwiększyć. Według Ustawy o modernizacji i finansowaniu sił zbrojnych mając one wzrosnąć do 2,5% PKB w 2030 r.

Dziś oznaczałoby relatywnie największe wydatki po USA w całym NATO. Zgodnie z tą ustawą, już w przyszłym roku planowany jest wzrost do minimum 2,1% PKB. Dodajmy, że prezydent Duda zapowiedział skrócenie tego okresu, aby 2,5 % wydawać już w roku 2024.

Zapowiadane wydatki militarne są

ogromne. Plan „modernizacji sił zbrojnych” przyjęty za czasów koalicji PO-PSL przewidywał na ten cel ok. 140 mld zł w latach 2013-2022. Tę kolosalną sumę postanowił przebić obecny rząd. Szef Ministerstwa Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak ogłosił w lutym plan wydania 185 mld zł w latach 2017-2026.

Wyjawszy okres 2017-18, zakłada on zbrojenia na kwotę 164 mld zł. Jednak kupno F-35 może się nie

kosztów dla Stanów Zjednoczonych i z uwzględnieniem planowanego poziomu jej wykorzystania przez Siły Zbrojne USA. Polska planuje również zapewnić dodatkowe wsparcie Siłom Zbrojnym USA, wykraczające poza obowiązujący w NATO standard wsparcia przez państwo-gospodarza”.

W tym wstępnym pakiecie dodatkowych projektów są m. in. utworzenie Wysuniętego Dowództwa Dywizyjnego USA w Polsce, polsko-amerykańskiego Centrum Szkolenia Bojowego (CSB) czy bazy lotniczej załadunkowo-rozładunkowej. Według szacunków, za infrastrukturę dla nowo przybyłych sojuszników zza oceanu Polska zapłaci ok. 7,5 mld zł.

Deklaracja mówi o dodatkowym „około tysiącu” żołnierzy amerykańskich w Polsce w dodatku do obecnych ok. 4500. W przypiływie szczerości Duda wypowiedział jednak w Waszyngtonie (12.06.19) charakterystyczne zdanie: „To, ile żołnierzy USA będzie w Polsce, zależy od Stanów Zjednoczonych.”

### Skąd ta służalczość?

Dlaczego Polska gotowa jest wydawać grube miliardy na amerykańską broń i amerykańskich żołnierzy? Dlaczego mowa o „wstawaniu z kolan” nagle wyparowuje, gdy okazuje się, że to w Waszyngtonie mają zapadać decyzje o liczbie wojsk amerykańskich w Polsce? W końcu dlaczego wszystkie kolejne rządy – od SLD po PiS – przyjmują wobec Wielkiego Brata pozycję na klęczkach, a krytyki militarystki nad Wisłą prawie nie słychać?

Oficjalnie – dla naszego bezpieczeństwa. Wszak Rosja u bram. Jest to jednak taka sama prawda, jak tłumaczenia władz rosyjskich o konieczności własnych zbrojeń z powodu postępującej militaryzacji ze strony NATO.

Rosja ma imperialistyczne ambicje. Ma je jednak także Polska, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych. Polscy panujący bynajmniej nie są tu niewinnym graczem, ze swoimi dążeniami do bycia „liderem regionu”, przedmurzem „cywilizacji zachodniej” eksportującym własny model transformacji na Wschód (o czym wprost mówi Strategia

Bezpieczeństwa Narodowego RP z 2013 r.) i generalnie walką o wpływ w państwach poradzieckich. Nie mówiąc już o polskim uczestnictwie w amerykańskich wojnach w Iraku i Afganistanie.

Warto przypomnieć te zarazem śmieszne i straszne nadzieje na „kontrakty” mające przyjść wraz z polskimi żołnierzami w Iraku. To na takich wojnach będzie z pewnością „ćwiczony w boju” nowy sprzęt wojskowy.

Nie dajmy się nabrać, nie będzie bezpieczniej. Będzie mniej bezpiecznie. Umacnianie siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych to zwiększenie ryzyka kolejnych wojen. Kolejne zakupy zbrojeniowe i kolejni żołnierze USA w Polsce to zwiększenie ryzyka polskiego uczestnictwa w tych amerykańskich wojnach i dodatkowy pęd ku „prężeniu mięśni” przez polskich władców.

To też wzmożenie militarystycznego wyścigu zbrojeń w tej części świata. Przy tym to wszystko za ogromne pieniądze, których „nie ma” na szpitale, szkoły czy dla protestujących pracowników sektora publicznego. Nie zapomnijmy też, że każde siły zbrojne mogą być wykorzystane również w polityce wewnętrznej w przypadku masowych protestów społecznych, gdy ci, dla których pieniędzy „nie ma”, kiedyś się zbuntują.



12.06.19 Białe Białe. Andrzej Duda i Donald Trump. Niczym przedszkolak Duda macha ręką do myśliwców F-35.

zmieścić nawet w takim budżecie – bo przecież wojsko ma tyle potrzeb... Prezydencki minister Andrzej Dera wspominał więc (Polsat News, 16.06.19) że „z tego co wie, są plany”, aby myśliwce sfinansowane zostały spoza budżetu MON.

### Polska zapłaci za amerykańskich żołnierzy

Kolejne zakupy militariów to niejedyny skutek wizyty Dudy w USA. Mamy także memorandum w sprawie współpracy z amerykańskim biznesem w budowie w Polsce elektrowni atomowej (jej koszt, według ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego, to 70-75 mld zł). Podpisano również aneks od umowy zwiększający kupno gazu od jednej z amerykańskich korporacji przez następne 20 lat. Wszystko to oczywiście otrąbiono jako wielki sukces.

Największą ekstazę wzbudziła jednak „Wspólna Deklaracja Prezydentów o Współpracy Obronnej w zakresie obecności sił zbrojnych USA na terytorium RP”. Zakłada ona zwiększenie liczby żołnierzy USA w Polsce.

Kto za to zapłaci? Jak czytamy w Deklaracji: „Polska planuje zapewnić i utrzymać wspólnie uzgodnioną infrastrukturę przeznaczoną dla wstępnego pakietu dodatkowych projektów wymienionych poniżej, bez



Samoloty F-35

Aktualne pozostaje to, co napisała wybitna polska rewolucjonistka Róża Luksemburg dokładnie 120 lat temu:

„Militaryzm, który dla społeczeństwa jako całości jest pod względem gospodarczym całkowicie absurdalnym marnotrawieniem olbrzymich sił wytwórczych, który dla klasy robotniczej oznacza obniżanie stopy życiowej w celu jej społecznego uciemnienia, stanowi dla klasy kapitalistów pod względem gospodarczym najświetniejszy, niezastąpiony rodzaj inwestycji, a pod względem społecznym i politycznym najlepszą ostoję jej klasowego panowania.”

Filip Ilkowski

# Lewica kontra POPiS

**Jak obalić rządy Kaczyńskiego, jednocześnie tworząc politykę, która realnie poprawi warunki życia zwykłych ludzi?**

\* PiS wygrał wybory do Parlamentu Europejskiego i wciąż jest popularny w sondażach dzięki słabości opozycji. Przed wyborami liderowi Platformy Obywatelskiej Grzegorzowi Schetynie udało się stworzyć koalicję i ją zdominować. Jednak ludzie nie wierzyli w dobre intencje liberałów – i wciąż nie wierzą. Mają rację. Poprzednie rządy PO były rządami cięć socjalnych i ataków na pracowników. Łatwo jest dzisiaj rządowej telewizji podważyć twierdzenia liberałów, że będą kontynuować program 500+. Wystarczy pokazać ich wcześniejsze deklaracje, że "nie ma pieniędzy" i złamaną obietnicę Tuska, że nie podniesie wieku emerytalnego.

## Oburzenie

\* To nie jest tak, że ludzie są zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy. Mamy najniższy poziom bezrobocia od początku lat 90-tych, ale miliony wciąż pracują na śmieciówkach (patrz s.6). Pracownicy są oburzeni niskimi zarobkami. W sektorze państwowym, gdzie rząd jest bezpośrednim pracodawcą, wrze (patrz s. 10). Kolejki w szpitalach się wydłużają, często trzeba czekać latami na pilny zabieg.

\* PiS oczywiście ma gotową receptę, jak uporać się z tym oburzeniem. Polega ona na wzniecaniu nienawiści wobec różnych grup społecznych i tworzeniu sojuszu z hierarchiami Kościoła katolickiego w sprawach związanych z tzw. "polityką obyczajową". W swoim arsenale plugawych ideologii obóz rządzący stosuje m.in. islamofobię, antysemityzm, wrogość wobec Ukraińców i homofobię (patrz s. 6). Główny cel ataku zmienia się zależnie od doraźnych potrzeb.

## Nienawiść

\* W stosowaniu tej nienawiści PiS idzie dalej niż poprzednie rządy. Jednak nie jest tak, że poprzednie rządy zwalczały nacjonalizm. Pamiętajmy, że przed dekadą to ministrowie rządu Tuska zrzucali winę na przemoc w czasie organizowanego przez faszystów Marszu Niepodległości na niemieckich anarchistów. Ci zostali w końcu uniewinnieni w sądzie, ale postawa Platformy pozwoliła faszystom budować jeszcze większe poparcie dla ich marszu nienawiści. Poprzedni rząd także nie poprawił losu osób LGBT+. Nie doszło też do liberalizacji jednej z najostrzejszych ustaw antyaborcyjnych w Europie.

\* Dziś nie ma żadnych dowodów na to, że przyszły rząd zdominowany przez Platformę byłby lepszy niż poprzedni. Przeciwnie, tchórzostwo liberałów wzrasta, gdy widzą bardzo dobre wyniki sondażowe PiS. Szef klubu PO-KO Sławomir Neumann oświadczył 21 czerwca w radiowych „Sygnałach dnia”: „Jeżeli dla kogoś adopcja dzieci przez pary homoseksualne jest najważniejsza, to w tej koalicji się nie znajdzie”. Oczywiście, gdy Neumann mówi „najważniejsza” ma na myśli, że w ogóle nie można podejmować tego tematu.

## Faszyści

\* A sytuacja jest groźna. W obawie, że skrajniejsza niż PiS prawica odniesie znaczne postępy wyborcze PiS często mówi jej językiem. Rząd wspólnie z faszystami zorganizował zeszłoroczny Marsz Niepodległości. Najwyżsi przedstawiciele władzy - Kaczyński, prezydent i premier – stali na czele tego marszu. Żołnierze szedł obok faszysty, pochodowi towarzyszyły pojazdy wojskowe. Był to najstraszniejszy przykład normalizacji faszystów w Polsce w trzech dekadach III RP. Jak na razie obóz Kaczyńskiego zdołał zdobyć poparcie wyborców, rozważających głosowanie na prawo od PiS. Jednak, normalizując faszystów, pisowcy wzmacniają faszystowskie organizacje i torują im drogę do ewentualnych przyszłych sukcesów przy urnach.

\* W dzisiejszym świecie to, co się dzieje w Polsce, nie jest żadnym wyjątkiem. W okresie głębokiej niepewności gospodarczej główny nurt polityczny na każdym kontynencie prowadzi politykę neoliberalizmu, polegającą na wprowadzeniu cięć socjalnych, utrzymaniu niskich pensji i łamaniu praw pracowniczych. Stosuje również rasistowską politykę wobec uchodźców i imigrantów. To oczywiście normalizuje partie jeszcze bardziej rasistowskie, a nawet faszystowskie, co oznacza, że zdobywają one większe poparcie u zwykłych ludzi.

## Unia Europejska

\* W Europie mamy liczne tego przykłady, nie tylko w naszym regionie. Przykładowo we Francji, faszystowska partia Marine Le Pen góruje w sondażach. We Włoszech skrajny rasista Matteo Salvini, który nie pozwala uratowanym od utonięcia uchodźcom przypląć do włoskich portów, jest wicepremierem. To, co się dzieje w wielu państwach Europy, pokazuje, że



14.06.19 Poznań. Pracownicy wymiaru sprawiedliwości pikietowali budynki sądów (patrz s. 10).

nie należy tworzyć iluzji w postępowej naturze Unii Europejskiej, jak to robi Razem (teraz Lewica Razem) i inni ludzie polskiej lewicy. Unia nie jest lepsza od państw i rządów, które ją tworzą. Dodajmy, że także poza Europą m. in. prezydenci Trump w USA i Bolsonaro w Brazylii prowadzą rasistowską politykę, która inspirowała faszystów do działania.

## Bez neoliberalistów

\* Obecność lewicy w parlamencie może być bardzo pomocna w budowaniu kampanii oporu przeciw wszelkiej odmianie prawicy. Ale nie może to być obecność za wszelką cenę. Lewica łącząca się z neoliberalami przestaje być lewicą. Przykładem może być Barbara Nowacka która, jak zauważył Adam Leszczyński w Oko.press (10 czerwca): "W istocie po dołączeniu do Koalicji Barbara Nowacka przestała mówić głośno o swoim dotychczasowym głównym postulacie, czyli aborcji na życzenie. Prawa reprodukcyjne pojawiły się w wersji zlagodzonej – np. „gabinetów ginekologicznych bez klauzuli sumienia”. Dlatego też fatalnym pomysłem jest zabieganie kierownictwa Lewicy Razem o wyborczą koalicję z neoliberalną socjaldemokracją, jaką jest SLD.

## Jedność w walce

\* Socjaliści oddolni, jak my w Pracowniczej Demokracji, chcemy pokonać szkodliwą politykę zarówno PiS, jak i partii neoliberalnej opozycji. Głównym strategicznym celem w tej walce jest osiągnięcie jedności w walce zwykłych ludzi o lepsze życie. Trzeba budować solidarność ze strajkującymi i łączyć ze sobą różne walki pracownicze. Przykład dają protestujący dziś pracownicy i pracownicy wymiaru spra-

wiedliwości, którzy przyłączają się do protestów innych grup (s. 10). W Brazylii Bolsonaro traci na popularności w czasie wielomilionowego strajku. W Polsce też musimy żądać od liderów związkowych podejmowania masowych akcji strajkowych.

## Kampanie

\* Aby zbudować silne więzi między pracownikami trzeba zwalczać wszystko, co dzieli zwykłych ludzi. Uczmy się na przykładach z innych krajów. Nie od Unii Europejskiej, lecz od działających oddolnie aktywistek i aktywistów. Szerokie kampanie przeciw rasizmowi i faszystom zostały zbudowane dzięki staraniom socjalistów m. in. w Grecji, Niemczech i Brytanii. Dla nas sprawą priorytetową jest organizowanie jak najbardziej licznych antyrasistowskich i antyfaszystowskich demonstracji, czy parad równości w obronie osób LGBT+. Budujmy ponownie masowy ruch w sprawie liberalizacji ustawy antyaborcyjnej. Rozpowszechnijmy akcje ws. klimatu, w które w ostatnim roku zaangażowały się miliony młodych ludzi na świecie – w tym tysiące w Polsce. Starajmy się o włączenie w te kampanie ruchu związkowego, od szeregowych pracowników po liderów.

\* W Pracowniczej Demokracji uważamy, że wszystkie wyżej wymienione ruchy protestacyjne są odpowiedzią na wyzysk, dyskryminację i niszczenie planety, które są zjawiskami nieodłącznymi od kapitalistycznej pogoni za zyskiem. Dlatego widzimy się jako część międzynarodowego ruchu antykapitalistycznego. Zapraszamy do działania! Kontakt: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Andrzej Żebrowski

# Zawieszona ustawa o ekstradycji Relacja z protestów w Hongkongu

**Lam Czi Leung mówi, że ogarniające teraz kraj protesty ukazują upolitycznienie i potencjalną siłę zwykłych ludzi**

W niedzielę, 16 czerwca rekordowa liczba ok. 2 milionów ludzi wzięła udział w protestach na ulicach Hongkongu. Dzień wcześniej, po ogromnych demonstracjach, rząd zawiesił planowane wejście w życie ustawy, pozwalającej na ekstradycję do kontynentalnych Chin. Jednak protestujący wciąż żądają, by ustawa została całkowicie wycofana oraz by stojąca na czele administracji Hongkongu Carrie Lam podała się do dymisji.

Rankiem 12 czerwca czterdzieści tysięcy obywateli Hongkongu rozpoczęło okupację ulic w okolicach Rady Legislacyjnej kraju i budynków rządowych. Większość z nich była w wieku pomiędzy 18 a 24 rokiem życia.

W poprzednią niedzielę 9 czerwca zdumiewająca liczba 1,03 miliona obywateli wzięła udział w masowej demonstracji pod hasłem: „Nie dla ekstradycji do Chin”. Była to największa demonstracja od chwili powrotu Hongkongu do Chin w 1997 r.

Statystycznie wziął w niej udział jeden na siedmiu mieszkańców Hongkongu! Oficjalne media chińskie twierdziły, że te demonstracje zostały potajemnie zorganizowane przez za-

chodnie mocarstwa, co jest kompletną niedorzecznością.

12 czerwca protesty wymusiły opóźnienie drugiego czytania projektu nowelizacji ustawy „O zbiegłych przestępcach i wzajemnej pomocy prawnej w sprawach kryminalnych” – czyli prawa ekstradycyjnego.

Obecnie Hongkong może podpisywać długoterminowe umowy o ekstradycji z krajami we wszystkich regionach świata oprócz Chin. Rząd

rządów ludziom zaczęłoby brakować ochrony prawnej.

Dotyczyłoby to szczególnie tych, którzy otwarcie krytykują ekipę rządzącą Chin, którzy co roku organizują obchody rocznicy wypadków na placu Tiananmen w 1989 r., oraz tych obywateli Hongkongu, którzy pomogli w ucieczce chińskim działaczom demokratycznym. Wszyscy oni znaleźliby się w wielkim niebezpieczeństwie.

Działacze z Hongkongu, którzy udzielają praktycznej pomocy chińskim organizacjom rządowym, walczącym o prawa pracownicze, prawa człowieka i inne prawa społeczne, mogliby również zostać wyciągnięci przez rząd Chin pod pretekstem „zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego”. Nowelizacja ustawy mogłaby więc sprawić, że obywatele Hongkongu żyłoby w strachu przed „konsekwencjami” krytykowania systemu i polityki rządowej.

Policja odpowiedziała na protesty używając siły. Zastosowano nie tylko gaz łzawiący i pieprzowy, ale też strzelano bez ostrzeżenia kulami gumowymi i pociskami woreczkowymi. W rezultacie 79 osób zostało rannych, w tym



Hongkongu chce uzupełnić tę ustawę tak, by kontynentalne władze mogły sprowadzać podejrzanych z tego regionu.

Taka zmiana poważnie zredukowałaby autonomię Hongkongu. W warunkach panującego w Chinach autorytarnego reżimu jednopartyjnych

dwie ciężko. Zarówno komisarz policji, jak i szefowa rządu Hongkongu Carrie Lam, określili protesty jako „zamieszki”.

Protesty przeciwko ustawie ekstradycyjnej odbywają się 5 lat po Ruchu Parasolek. Trwająca 81 dni okupacja ulic na rzecz demokratycznych wyborów zakończyła się we wrześniu 2014 r. niepowodzeniem. Tym razem protesty ożywiły do pewnego stopnia morale mas. Ludzie zaczęli ostatnio wzywać do strajku pracowników i studentów. Związek Zawodowy Nauczycieli Hongkongu i Związek Generalny Pracowników Socjalnych Hongkongu poparty ten postulat.

Dodatkowo niektórzy spośród młodzieży utworzyli pikietę w dzielnicy handlowej. Niektórzy zasugerowali podjęcie strajków politycznych, co zainicjowało dyskusje w internecie. Te wszystkie oznaki pokazują, że ten ruch poczynił postępy w świadomości politycznej w porównaniu do Ruchu Parasolek.

Niełatwo jest zmobilizować potężny strajk w krótkim czasie. Socjalistyczna lewica w Hongkongu może kierować dyskusje o strajkach politycznych w kierunku strategicznej konkluzji o tym, że musimy pracować na rzecz masowej samoorganizacji.

Może ona również wyjaśniać, dlaczego walka o swobody obywatelskie jest nieodłączna od walki o demokrację polityczną i równość ekonomiczną.

**Lam Czi Leung jest rewolucyjnym socjalistą, mieszkającym w Hongkongu.**

## BRAZYLIA

# 45 milionów pracowników strajkuje przeciwko Bolsonaro

**W piątek, 14 czerwca miliony pracowników zastrajkowały w Brazylii przeciwko reformie emerytur, wprowadzanej przez pełnego uprzedzeń prezydenta Jaira Bolsonaro. Protesty odbyły się w około 380 miastach i miasteczkach w całym kraju.**

W wielu z nich strajkujący i ich sympatycy zablokowali drogi. W niektórych miejscach ustawiono bariery z płonących opon. Pracownicy wystawili pikietę przed bramkami do pobierania opłat na autostradach oraz w innych miejscach pracy. W Rio de Janeiro policja użyła granatów hukowych przeciwko protestującym.

### System transportowy

Strajki szczególnie mocno dotknęły system transportowy w wielu dużych miastach. Według związku zawodowego CUT wzięło w nich udział 45 milionów pracowników. W niektó-

rych zakładach wokół Sao Paulo zastrajkowało 98% załogi.

„Reforma” systemu emerytalnego Bolsonaro polega na cięciach wydatków publicznych o wartości ok. 900 mld zł. Pracownicy mają za nie zapłacić poprzez podniesienie wieku emerytalnego do 65 lat dla mężczyzn i do 62 lat dla kobiet oraz przez podniesienie składek emerytalnych. Aby otrzymać pełną emeryturę pracownicy muszą pracować przez 40 lat. Prawo do jakiegokolwiek emerytury będzie przysługiwało tym,

którzy przepracowali co najmniej 20 lat.

Nauczyciel Marcio Pereira de Souza mówi, że zmiany przyniosą ko-



rzyści „dużym bankom i firmom, ale nie pracownikom”.

Wielu z tych, którzy wyszli na ulice, poprzednio wzięło udział w protestach

przeciwko drakońskim cięciom, jakie rząd Bolsonaro wprowadził w edukacji. Po strajku z 15 maja przyszła mobilizacja krajowego związku studentów 30 maja, co sprawiło że studenci i pracownicy szkół znaleźli się na czele ruchu przeciwko prezydentowi.

Strajk wybuchł w czasie, gdy Bolsonaro znajduje się pod coraz większą presją. Jego syn i były szofer są podejrzani o przyjmowanie łapówek. Zwolennicy Bolsonaro próbowali się zmobilizować 26 maja, jednak wsparcie, jakie otrzymali, było ograniczone. Jego wskaźniki poparcia należą do najniższych wśród urzędujących prezydentów.

Kongres, brazylijski parlament, ma głosować nad zmianami w emeryturach w najbliższych tygodniach. Podziały wewnątrz klasy rządzącej podkreśliła 16 czerwca dymisja Joaquina Levy'ego, szefa potężnego państwowego banku rozwoju. Stało się to po tym, jak Bolsonaro powiedział, że „za jego głowę wyznaczono nagrodę”.

Levy jest czwartym wysokim urzędnikiem państwowym, który odszedł od czasu inauguracji Bolsonaro w styczniu. Więcej aktów bojowej opozycji może zmiażdżyć jego zgnięty, rastowski rząd.

**Alistair Farrow**

**Str. 4 tłumaczył JacekSzymański**

# Walka z korporacjami w mieszkalnictwie

Berlińska inicjatywa „Wywłaszczyć Deutsche Wohnen & Co.” powołuje się na zupełnie nowy środek w walce z wysokimi czynszami: chce wywłaszczać największe firmy mieszkaniowe przez referendum. Rozmawialiśmy o korporacji „Deutsche Wohnen” z Rouzbehem Taherim, współzałożycielem inicjatywy, która spędza sen z powiek inwestorom przerażonym samoupdmiotowieniem najemczyń i najemców.

**Co to jest w ogóle „Deutsche Wohnen”?**

„Deutsche Wohnen” to koncern branży nieruchomości, największy dziś właściciel w Berlinie. Grupa powstała w 1998 jako spółka zależna od Deutsche Banku. Jednak w ciągu kilku lat Deutsche Wohnen wyrosła ze średniej wielkości firmy do drugiej co do wielkości niemieckiej grupy w branży nieruchomości.

**Jak to?**

Powstanie Deutsche Wohnen jest zasadniczo produktem nieświętego sojuszu na rzecz neoliberalnej deregulacji na rynku mieszkaniowym i rynkowymi globalnymi przepływami kapitału, które poszukują możliwości inwestycyjnych.

**Czy możesz to wyjaśnić bardziej szczegółowo?**

Deutsche Wohnen rozwija się głównie dzięki przejściom firm mieszkaniowych, które wcześniej były w rękach publicznych. Jednak te przejścia mogły nastąpić tylko dlatego, że zniesiono politykę traktowania mieszkań jako dóbr publicznych w 1990 r., co wyznaczyło kierunek. Zburzono ochronne mury wokół publicznych towarzystw mieszkaniowych, umożliwiając ich prywatyzację.

**Ile mieszkań posiada Deutsche Wohnen dzisiaj po wszystkich przejściach?**

Mówimy o ponad 110 tys. mieszkań tylko w Berlinie. Oznacza to, że grupa nie ma pozycji monopolisty, ale jest potężnym graczem w mieście. W niektórych dzielnicach koncentracja zasobów Deutsche Wohnen jest tak wysoka, że jego polityka wynajmu znacząco wpływa na poziom czynszu.

**Sama firma twierdzi, że kieruje się „społeczną odpowiedzialnością za utrzymanie i tworzenie niezbędnego zasobu mieszkaniowego”. Co w tym złego?**

To po prostu nieprawda. Potrzeby najemców nie interesują niemieckich menedżerów budownictwa mieszkaniowego. Deutsche Wohnen nie jest klasycznym zarządcą nieruchomości.

**Więc co to jest?**

Grupa finansowa, która odkryła rynek mieszkaniowy jako szansę inwestycyjną. Ze względu na deregulację rynku mieszkaniowego i falę prywatyzacji w Niemczech odpowiednie nieruchomości inwestycyjne były dostępne masowo. Jednocześnie istnieje wystarczająca ilość luk w przepisach dotyczących wynajmu, aby zagwarantować, że inwestycje mogą być zarządzane z zyskiem. Deutsche Wohnen zobowiązuje się tylko do działań

korzystnych dla akcjonariuszy, a nie dla dobra wspólnego.

**W jaki sposób najemcy to odczuwali w ostatnich latach?**

Najemcy są po prostu wyzyskiwani. Przede wszystkim Deutsche Wohnen używa klasycznych instrumentów z arsenału kamienicznika. Systematycznie wykorzystuje wszystkie kruczki prawne, by podwyższać czynsze, sporządza programy modernizacji i zmniejsza wydatki na utrzymanie.

**Wzywacie obecnie do wywłaszczenia Deutsche Wohnen. Jak sobie to wyobrażasz?**

Proponujemy, aby akcje mieszkaniowe spółek dotkniętych wywłaszczeniem były zarządzane przez instytucję publiczną. Ich celem nie jest jednak zysk, ale zapewnienie ludziom mieszkań.

**Czy chodzi jedynie o Deutsche Wohnen?**

Nie. Chodzi nam o wszystkie korporacje, które posiadają co najmniej 3000 mieszkań.

**Lobby posiadaczy nieruchomości ujada głośno na żądanie „wywłaszczenia” i wzbudza obawy, że Berlin stanie się „postrachem inwestorów” w budownictwie mieszkaniowym. W ten sposób miałyby się budować jeszcze mniej mieszkań i zagroziłoby ogromnym załamaniem koniunktury.**

Ludzie wpływowi w polityce i biznesie mają niesamowicie podwójne standardy. Jeśli duże firmy energetyczne chcą wydobywać węgiel, całe wioski są wywłaszczane. Teraz przychodzimy z popularnym referendumentem postulującym zapewnienie mieszkań socjalnych i zaczyna się medialna panika. Te groźne gesty z lobby nieruchomości pokazują przede wszystkim, że przedsiębiorstwa boją się o przyszłe zyski. Ale hej, jeśli samym pomysłem referendum nastraszyliśmy spekulantów z Berlina, jeden z naszych celów został już osiągnięty.

**Ale to samo w sobie nie wybuduje żadnego nowego mieszkania.**

Jasne, że nie. Oczywiście opowiadamy się za budową tanich mieszkań. Ale musisz spojrzeć na obie strony: jeśli nie ochronisz istniejących zasobów, nie możesz nic nowego zbudować, by zaoferować alternatywę dla eksmitowanych.

**Co masz na myśli?**

W 2017 w Berlinie było dziesięć eksmisji dziennie. Sam Deutsche Wohnen ma na celu rotację co najmniej 5% lokatorów rocznie. Byłoby to ostrożnie licząc 5000 najemców rocznie, którym muszą być dostarczone przystępne cenowo nowe mieszkania. To nie jest możliwe. Musisz robić obie rzeczy: chronić zasoby i budować niedrogie mieszkania.

**Czy Berlińczycy widzą to w ten sposób?**

Dla dużej części populacji Berlina ten pomysł jest absolutnie oczywisty. Przecież

te spółki były własnością miasta przez dziesięciolecie i stanowiły integralną część usług publicznych w zachodniej części miasta do czasu prywatyzacji. Według reprezentatywnej ankiety zleconej przez Tagesspiegel 54,8% mieszkańców twierdzi, że „dokłada starań, aby wywłaszczyć właścicieli z odszkodowaniem”. Fakt, że branża nieruchomości przedstawia się jako „strażnik sprawiedliwości społecznej”, jest też istotny.



Blok mieszkalny w Warszawie. Czynsze w Berlinie są niższe niż w dużych polskich miastach.

**Dlaczego używa się słowa „wywłaszczenie”, skoro inicjatywa zakłada również 14 mld euro rekompensaty dla tych spółek?**

Oczywiście, chcieliśmy w ten sposób prowokować. Prawdą jest, że „socjalizacja” poprawniej opisuje proces, który mamy na myśli. Nie chodzi nam o wywłaszczenie bez odszkodowania, ponieważ nie byłoby to prawnie wykonalne. Zakładamy, że będzie to kosztować między 8 a 14 mld euro.

**Branża nieruchomości twierdzi, że poniesiono znacznie wyższe koszty. Prezes zarządu spółki mieszkaniowej Berlin-Brandenburg, mówi o „co najmniej 25 mld euro”. Ostro zaatakowała czerwony-czerwono-zielony Senat: „To dziesięć razy tyle, ile jest dostępne dla inwestycji w Berlinie każdego roku. Musimy zrezygnować z nowych przedskoli, szkół, budowy nowych dróg...”**

Duże firmy mieszkaniowe są spekulantami i zarabiają miliardy na rynku mieszkaniowym dzięki podbijaniu cen. Według badaczy rynku, czynsz za mieszkanie od 60 do 80 m kw. w stolicy prawie podwoił się w ciągu dekady z 5,27 euro do 9,87 euro [z 22,4 zł do 42 zł, mniej niż wynajem w dużych polskich miastach – przyp. tłum.] za metr kwadratowy. 25 mld zostanie osiągnięte tylko wtedy, gdy będzie rekompensatą zgodną z obecnymi cenami rynkowymi. Odrzucamy to.

**Dlaczego?**

Dzisiejsze wartości rynkowe powstały ze spekulacji przez te same grupy, które teraz chcą zarobić ponownie na sprzedaży mieszkań. Politycy sprzedali mieszkania za śmiesznie niską cenę. Nie widzimy powodu, aby miasto miało teraz je odkupić 8 lub 10 razy drożej.

**Procedura referendum rozpoczęła się w kwietniu 2019. Jak chcecie wykorzystać kampanię, aby promować**

**samoorganizację osób dotkniętych problemem?**

Po części to już dzieje się. Naszą podstawą jest prawie 200 inicjatyw najemców w Berlinie. Mamy nadzieję, że kampania zachęci jeszcze więcej osób do podjęcia działań przeciw wzrostom czynszów i eksmisjom. Mamy grupę roboczą. Pomaga zorganizować inicjatywy najemców i robi świetną robotę. Oferujemy również odpowiednie warsztaty wymiany doświadczeń.

**Jak doszło do koalicji?**

Obecnie w Berlinie działa około dwudziestu inicjatyw związanych z grupą nieruchomości Deutsche Wohnen. W tym miejscu powstał „Sojusz najemców Deutsche Wohnen”. Idea kampanii wywłaszczeniowej była wynikiem kilku jednoczesnych i niezależnych od siebie inicjatyw. Dobre kontakty wewnątrz miejskiej sceny politycznej –

wynik zmagania ostatnich lat – przyczyniły się do ich szybkiego rozwoju. Po wielu konsultacjach zdecydowaliśmy się wziąć za najgrubszą rybę w mieście. Nasze doświadczenia nauczyły nas, że oczekiwania na polityków jest zazwyczaj bezcelowe, a tylko wystarczająca, oddolna presja społeczna doprowadzi do fundamentalnych zmian.

**Jako koalicja świadomie wybrałście opcję referendum. Dlaczego?**

Demokracja bezpośrednia jest dla nas środkiem do usamodzielnienia się. Chcemy rozwinąć pewność siebie u jak największej liczby osób, aby zrobić coś przeciwko wielkim korporacjom. W procedurze referendum, a następnie w głosowaniu, mamy możliwość egzekwowania ustawy o zakupie ziemi w celu uspołecznienia Deutsche Wohnen.

**Niebawem upływa termin zbierania podpisów. Co dalej?**

W konstytucji landu Berlin procedura jest podzielona na trzy etapy: na początku wniosek o przeprowadzenie referendum. Aby to zrobić, potrzebne jest zebranie 20 tys. ważnych podpisów w ciągu sześciu miesięcy. Po tym etapie, nadchodzi zbiórka podpisów pod właściwym referendumentem. 170 tys. ważnych podpisów musi być zebrane w ciągu czterech miesięcy. Tak więc, nadal mamy wiele do zrobienia.

Jeśli pierwsze dwa etapy przebiegną pomyślnie, odbędzie się głosowanie. Jest ono porównywalne z wyborami parlamentarnymi. Wniosek postawiony referendum jest uważany za przyjęty, jeśli zostanie poparty przez więcej niż 50% głosujących przy co najmniej 25% frekwencji.

*Skrócona wersja wywiadu, który ukazał się w magazynie „Marx21”*

**Rozmawiał Yaak Pabst  
Tłumaczył Piotr Trzpił**

# Zatrzymać masowe wymierania gatunków!

**W maju ukazał się przełomowy raport zawierający ostrzeżenie, że w ciągu najbliższych dekad może dojść do zagłady ponad miliona gatunków zwierząt i roślin.**

Raport nie pozostawia złudzeń: działalność człowieka powoduje niszczenie naturalnych ekosystemów, a zachodzące zmiany klimatu zagrażają istnieniu wielu gatunków oraz życiu zwykłych ludzi.

Wnioski płynące z ustaleń naukowców mrożą krew w żyłach. Grozi nam wyginięcie ponad 40 procent płazów, jednej trzeciej ssaków morskich oraz co najmniej dziesięciu procent owadów.

Zanieczyszczenie mórz tworzywami sztucznymi wzrosło od 1980 r. dziesięciokrotnie, a spływające rzekami nawozy tworzą w wodach przybrzeżnych tzw. „martwe strefy” o łącznej powierzchni większej niż terytorium Wielkiej Brytanii.

Opracowany przez 145 naukowców na zlecenie Międzyrządowej Platformy Naukowo-Politycznej w sprawie Różnorodności Biologicznej i Funkcjonowania Ekosystemów (IPBES) raport jest pierwszym, który obejmuje ten zakres zagadnień.

„Podkopujemy fundamenty gospodarki, utrzymania, bezpieczeństwa żywnościowego, zdrowia oraz jakości życia

na całym świecie” – ostrzega przewodniczący IPBES Robert Watson. „Nie jest jeszcze za późno na zmiany, ale muszą one zacząć się już teraz i muszą być wprowadzane na wszystkich poziomach: od lokalnego po globalny”.

Wkroczyliśmy właśnie w okres szóstej katastrofy związanej z masowym wymieraniem gatunków, którego tempo jest znacznie podwyższone. Skutki tego zjawiska są widoczne już teraz – rodzime gatunki większości głównych siedlisk lądowych skurczyły się od 1900 r. o co najmniej 20 procent. Główną

pryczyną jest utrata siedlisk spowodowana zmianami klimatu i ingerencją człowieka. W raporcie jest mowa na przykład o tym, że dla około pół miliona gatunków lądowych brakuje siedlisk na tyle dużych, by zapewniały one prze-

trwanie w długiej perspektywie czasowej. Zagrożona jest produkcja żywności. Spadek liczby owadów zapyłających, m.in. pszczoł, zagraża kluczowym uprawom, a w wyniku degradacji gleby zmalała produktywność na 23% obszarów upraw.

W raporcie opisano również, w jaki sposób w wyniku ingerencji człowieka zniszczone zostały złożone zależności pokarmowe między wieloma gatunkami zwierząt i roślin oraz zrujnowane zostały naturalne siedliska. „Błyskawicznie tracimy różnorodność wewnątrzgatunkową, międzygatunkową i ekosystemową oraz wielu istotnych aspektów oddziaływania przyrody, ale nadal mamy środki, aby zmniejszyć zagrożenie przyszłości ludzi i planety” – podkreśla jedna z autorek – Sandra Diaz.

W raporcie wymieniono pięć najważniejszych czynników powodujących zmiany przyrodnicze. Najważniejszym z nich są zmiany w sposobie gospodarowania zasobami lądowymi i morskimi, a w dalszej kolejności: bezpośrednia eksploatacja organizmów, zmiana klimatu, zanieczyszczenia oraz inwazje obcych gatunków.

Swoją działalnością człowiek przeobraził już trzy czwarte obszarów lądowych i dwie trzecie ekosystemów morskich. Niszczony są lasy, aby zrobić miejsce dla hodowli zwierząt i uprawy roślin. Intensywne metody upraw powodują niebezpieczne obniżenie jakości gleby.

Raport wzywa do przeprowadzenia transformacji ekonomicznej, społecznej, politycznej i technologicznej.

Autorzy nie mają wątpliwości, że „kluczem do zagwarantowania ludzkości zrównoważonej przyszłości jest ewolucja globalnego systemu finansowo-gospodarczego w stronę zrównoważonego globalnego modelu gospodarczego”.

Według Watsona próba wprowadzenia tego rodzaju zmian „może spotkać się ze sprzeciwem ze strony osób mających interes w utrzymaniu istniejącego stanu rzeczy, ale sprzeciw ten może zostać przewyższony dla szerszego dobra społecznego”.

Autorzy mają nadzieję, że ich raport przyczyni się do wzrostu presji wywieranej na polityków w obliczu ekologicznej i klimatycznej katastrofy.

W zeszłym roku miało miejsce wzmożenie aktywności ruchu klimatycznego. Na całym świecie zastrajkowało półtora miliona uczniów, a ruch Extinction Rebellion (XR) przeprowadził liczne happeningi, duże protesty i okupacje.

Wspomnianymi w raporcie ludźmi, którzy mają żywotny interes w obronie dotychczasowego porządku, są grube ryby branż paliw kopalnych i korporacji lotniczych oraz magnaci żegludowcy, a także wspierający ich politycy. Te grupy będą torpedować wszelkie próby zakwestionowania istniejącego stanu rzeczy, ponieważ umożliwia im on czerpanie zysków bez oglądania się na konsekwencje dla licznych gatunków zwierząt i roślin.

Aby możliwe było zbudowanie zrównoważonego socjalistycznego społeczeństwa, w którym na pierwszym miejscu jest interes zwykłych ludzi i dobro planety, potrzebujemy wielomilionowego oddolnego ruchu.

**Sarah Bates**

**Tłumaczył Łukasz Wiewiór**



21.06.19 Spontaniczny protest klimatyczny pod Kancelarią Premiera. Protest został zorganizowany przez Extinction Rebellion w odpowiedzi na decyzję premiera Morawieckiego o zablokowaniu przez Polskę unijnego porozumienia w sprawie neutralności klimatycznej do 2050 r. Cel unijny i tak jest nieadekwatny do skali zagrożenia, co podkreśla jeszcze bardziej haniebne postępowanie pisowskiego rządu.

przyczyną jest utrata siedlisk spowodowana zmianami klimatu i ingerencją człowieka. W raporcie jest mowa na przykład o tym, że dla około pół miliona gatunków lądowych brakuje siedlisk na tyle dużych, by zapewniały one prze-

## Tak rządzi PiS

Więcej niż 25% wszystkich pracowników w Polsce pracuje na podstawie umów cywilnoprawnych bądź umów o pracę na czas określony. I to nie tylko w niewielkich zakładach, ale także w zagranicznych gigantach. Z 14 tys. pracowników zatrudnionych przez AmRest, korporację gastronomiczną, która prowadzi m.in. sieci Pizza Hut, Starbucks czy KFC, aż 6,5 tys. pracuje na śmieciówkach.

Z 26 tys. osób zatrudnionych przez LPP, giganta odzieżowego prowadzącego m.in. sklepy Cropp czy Reserved, tylko 10 tys. osób ma umowy o pracę na czas nieokreślony. W Providence, dużej firmie pożyczkowej, 20 tys. konsultantów pracuje na umowach poza-kodeksowych. Polska ma po Hiszpanii najwyższy w Europie wskaźnik osób zatrudnionych w taki sposób – średnia dla Unii Europejskiej wynosi 14% pracujących...

Budżet Państwowej Inspekcji Pracy na rok 2019 to 1,7 mln zł, większość

wpływów pochodzi z mandatów, inspekcja żyje też z wynajmu ośrodka szkoleniowego we Wrocławiu. Tyle wyniosła suma nagród dla ministrów obecnego rządu za rok 2018. Jak widać, państwo polskie ma ważniejsze zadania niż ochrona pracy i pracowników.

**04.03.2019 Przegląd**

W 2017 Prokuratura prowadziła 190 postępowań w związku z atakami na Ukraińców, którzy stali się drugą najbardziej prześladowaną grupą, zaraz po muzułmanach.

Z badań przeprowadzonych przez Biuro RPO we współpracy z warszawskim Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE wynika jednak, że rzeczywista skala przestępstw z nienawiści wobec Ukraińców i innych migrantów jest bardzo niedoszacowana, bo tylko 5 proc. jest zgłaszane policji.

W samym województwie mało-

polskim w latach 2016-2017 popełniono 44 tys. przestępstw z nienawiści wobec społeczności ukraińskiej. Postępowań karnych w tych sprawach prowadzono tylko 18.

**21.06.2019 Oko.press**

"Trzeba rozróżnić, czym jest klaps, a czym jest bicie" - mówi w wywiadzie dla "Dziennika Gazety Prawnej" Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak...pytany przez Magdalenę Rigamonti o to, czy popiera klapsy, odpowiedział, że "klaps nie zostawia wielkiego śladu".

**19.06.2019 fakty.interia.pl**

Ta rekonstrukcja [rządu] przyniosła też jedno kuriozum: nominację dla Dariusza Piontkowskiego na ministra edukacji narodowej. Resort ten jest dziś punktem zapalnym. Zalewska zostawia za sobą chaos i spiętrzone problemy. Piontkowski nie tylko nie daje nadziei na ich rozwiązanie, ale także zapowiada nowe. Dawno bowiem za sterami MEN nie siedział ktoś tak zideologizowany, tak tożsamościowo prawicowy.

Piontkowski – pracujący jako nauczyciel w jednym z białostockich liceów – zasłynął np. wypowiedziami o

szkodliwości Halloween: „makabrycznego” święta „niezgodnego z Polską i chrześcijańską tradycją”...



Dariusz Piontkowski

Krucjata przeciw Halloween jest tylko niepoważna, wypowiedzi Piontkowskiego w sprawie LGBT+ to już jednak nie żarty. Po podpisaniu przez Warszawę Karty LGBT+ nowy minister mówił: „Tak naprawdę jest to próba wychowania dzieci, które w jakimś momencie zostaną oddane pedofilom. Hasło adopcji dzieci przez pary homoseksualne w podobnym kierunku niestety zmierza. Zmierza, w kierunku tego, by część dzieci została wychowana na niestandardowe zachowania seksualne”.

**04.06.2019 Newsweek.pl**

# Czy spożywanie mniejszej ilości mięsa może uchronić nas przed katastrofą ekologiczną?

**Przemysł mięsny ma destrukcyjny wpływ na środowisko, ale jak przekonuje Martin Empson, zmiana diety nie wystarczy, aby uratować planetę.**

Miliony ludzi chcą mieć poczucie, że robią coś, co „uratuje świat”. Zachęca się nas do tego, abyśmy więcej segregowali, rezygnowali z tworzyw sztucznych i na różne sposoby zmieniali swoje nawyki.

Jedną ze zmian, do których jesteśmy często namawiani, jest przejście na wegetarianizm lub weganizm. Często wysuwany jest argument, że będzie to miało duży korzystny wpływ na środowisko. Bardzo wiele osób decyduje się na taką zmianę.

W Wielkiej Brytanii w 2017 r. popyt na żywność bezmięsną wzrósł o prawie 1000 procent. Nawet największe koncerny spożywcze, takie jak Greggs i McDonald's, oferują produkty wegańskie. Ale czy sama zmiana diety wystarczy, aby zapobiec katastrofie ekologicznej?

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że wystarczy.

Ze względu na silne uzależnienie od paliw kopalnych, chemicznych pestycydów i nawozów rolnictwo przemysłowe, a w szczególności branża mięsna, jest bardzo szkodliwe dla środowiska.

Jednak całe współczesne rolnictwo ma duży wpływ na środowisko naturalne, ale podkreśla się przede wszystkim hodowlę zwierząt.

Na przykład aktywiści od dawna protestują przeciwko wycinaniu połu-

dniowoamerykańskich lasów deszczowych po to, aby zrobić miejsce dla hodowli bydła. Powoduje to znikanie wielu gatunków oraz utratę bioróżnorodności, czyli zróżnicowania przyrodniczego Ziemi. Przyspiesza to również globalne ocieplenie, ponieważ usuwane są drzewa i rośliny, które usuwają węgiel z atmosfery.

Hodowla zwierząt jest destrukcyjna dla środowiska także dlatego, że wymaga prowadzenia upraw pasz. Część dostępnego arealu musi zostać przeznaczona na uprawy żywności dla zwierząt. Wiąże się to z wykorzystaniem dużej ilości pestycydów i nawozów, a czasami także koniecznością wycinania lasów.

Hodowla zwierząt powoduje również zużycie dużej ilości wody, a zwierzęta wytwarzają metan – silny gaz cieplarniany.

W kapitalizmie obserwujemy rozwój rolnictwa przemysłowego, ponieważ w systemie tym dąży się do maksymalizacji zysków. Żadne modyfikacje własnej diety nie zmieniają faktu, że produkcja żywności jest prowadzona dla zysku.

W bogatszych krajach na rynku dominuje żywność zawierająca mięso, ponieważ sprzedaż takich produktów przynosi korzyści dużym koncernom międzynarodowym. Śtłoczenie krów i świń w ogromnych gospodarstwach

przemysłowych jest nie tylko okrutne i destrukcyjne dla środowiska, ale także wysoce opłacalne.

Dawniej rolnicy byli w stanie wytwarzać żywność w dużo bardziej zrównoważony sposób – używając mniejsze ilości zasobów oraz łącząc uprawę roślin z hodowlą zwierząt.

Tymczasem współczesne rolnictwo przemysłowe rozwinęło się w szczególnie szkodliwy sposób. Monokulturowe

kukurydzy w USA powoduje zużycie 160 litrów ropy, podczas gdy w Meksyku jest to mniej niż 5 litrów.

Jednocześnie rolnicy i robotnicy rolni są wypychani z rolnictwa lub pracują za głodowe stawki.

Zarówno przyroda, jak i konsumenci, pilnie potrzebują zrównoważonego rolnictwa oraz zdrowszej diety opartej na mniej przetworzonej żywności. Jednak w tym celu musimy pozbyć się kilku największych międzynarodowych koncernów spożywczych, które narzucają ten wysoce szkodliwy model produkcji żywności.

W kapitalizmie destrukcja środowiska naturalnego powoduje nie tylko produkcja mięsa, ale w ogóle cały przemysł spożywczy. Nawet gdyby udało się przekonać wszystkich ludzi do przejścia na weganizm, nadal musielibyśmy znieść kapitalistyczny sposób wytwarzania pożywienia.

Dlatego tak ważne jest, aby zjednoczona globalnie klasa pracująca podjęła się budowy nowego społeczeństwa, w którym żywność będzie produkowana w sposób zrównoważony.

**Tłumaczył Łukasz Wiewiór**



16.03.19 Warszawa. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny.

uprawy takich roślin, jak kukurydza czy pszenica, prowadzone są na rozległych obszarach, co wymaga zużycia ogromnych ilości zasobów, w tym wody i środków chemicznych.

Gospodarstwa przemysłowe wymagają także ogromnych nakładów energii. Na przykład wyprodukowanie tony

opresyjnych reżimów Izraela i Arabii Saudyjskiej.

Oficjalnie sprawa dotyczy programu atomowego Iranu, co samo w sobie jest uderzającą hipokryzją, gdy jedynym państwem regionu faktycznie posiadającym broń jądrową jest Izrael, a USA są atomowym supermocarstwem. W 2015 r. poprzedni amerykański prezydent Barack Obama podpisał porozumienie, w którym Iran został ograniczony w możliwościach rozwoju energii atomowej, aby wykluczyć możliwość jej militarnego wykorzystania, w zamian za zniesienie sankcji gospodarczych. W 2018 r. Donald Trump jednostronnie

wycofał się jednak z tego porozumienia – wsparty przez regionalnych sojuszników. Jednocześnie przywrócił sankcje, które teraz zostały dodatkowo zaostrzone. Takie jest właśnie tło obecnego zaangażowania konfliktu. W czerwcu USA oskarżyły siły irańskie o atak na dwa tankowce w Zatoce Perskiej – co wyglądało na sztyt grubymi nićmi prowokację. Następnie doszło do zestrzelenia amerykańskiego drona.

Nie wiemy, jak sytuacja się rozwinie. Wiemy jednak, że jeszcze nie raz trzeba będzie protestować przeciw amerykańskim wojnom.

**Filip Ilkowski**

## Nie dla ataku na Iran

**Czy Stany Zjednoczone dążą do wojny z Iranem? 21 czerwca prezydent USA Trump ogłosił, że wstrzymał „atak odwetowy” na Iran na dziesięć minut przed odpaleniem rakiet. Miał być to odwet za zestrzelenie amerykańskiego drona (wartego 130 mln dolarów) nad cieśniną Ormuz, szlaku morskim dla ropy z Zatoki Perskiej. Następnie Trump pospieszył dodać: „Nie odwołałem ataku na Iran, jak jest to fałszywie przedstawiane w mediach, lecz na razie go wstrzymałem” i nie poprzestawał w bombastycznych groźbach na Twitterze.**

Oczywiście do pełnych sprzeczności głupot wypisywanych przez Trumpa należy podchodzić z rezerwą, choć może powodować dreszcze, że taka osoba kontroluje guzik nad największą potęgą środków zniszczenia w historii. Po klęsce, jaką była dla USA wojna w Iraku, wydaje się, że władcy w Waszyngtonie nie zdecydują się na kolejny atak. Jednak rywalizacja imperialistyczna nie musi trzymać się w ryzach zdrowego rozsądku. Z jednej

strony chęć utrzymania własnej hegemonicznej pozycji na świecie przez USA, której elementem jest kontrola nad ropą naftową na tzw. Bliskim Wschodzie, a drugiej rywalizacja kluczowych państw w tym regionie, powodują, że opcja kolejnej wojny nie jest wykluczona. Tym bardziej, że w administracji Trumpa znajdują się osoby – jak John Bolton i Mike Pompeo – otwarcie mówiące o zbrojnej interwencji w Iranie.

Wojna iracka była przede wszystkim niosącą śmierć i zniszczenie katastrofą dla milionów Irakijczyków. Była jednak także bardzo kosztowna ekonomicznie i politycznie dla USA. Zamiast planowanej amerykańskiej kontroli nad iracką ropą i umocnieniem USA w regionie przyniosła m. in. wzrost znaczenia Iranu – od rewolucji 1979 r. rządzonego przez reżim religijny wrogi Ameryce. Dodatkowo umocniło go wsparcie kontrrewolucji w Syrii oraz wojna domowa w Jemenie. Stąd próby „powstrzymania Iranu”, umacniane interesami głównych sojuszników USA na tym obszarze – zmilitaryzowanych i



Amerykańskie okręty wojenne w Zatoce Perskiej

# Malcolm X: „Pokaż mi kapitalistę, a pokażę ci krwiopijcę”

## Malcolm Little

Malcolm Little urodził się dużej rodzinie, mieszkał z rodzicami i rodzeństwem w małym domku na Południu Stanów Zjednoczonych, który został podpalony przez Ku Klux Klan – organizację białych rasistów browiącą segregacji rasowej i terroryzującą czarną ludność.

W niedługim czasie Klan zabija mu ojca, co doprowadzi do biedy, zabrania dzieci i ostatecznie do choroby psychicznej matki. „Ten sam ogień, który strawił dom mego ojca, nadal płonie w mojej duszy” – mówił po latach.

W szkole Malcolm był bystrym uczniem. Jego marzeniem było zostać adwokatem, które nauczyciel zniszczył mówiąc, że z racji koloru jego skóry bardziej nadawałby się na stolarza. Nie mając nadziei na zmianę, wyprowadził się do Bostonu, gdzie parął się różnymi zajęciami – od pracy w wagonach sypialnych po złodziejstwo i handel narkotykami, za co ostatecznie trafił do więzienia. Tam spotkał się z osobą, która mu opowiedziała o of Narodzie Islamu (NOI), kościele czarnych muzułmanów.

Zaczął czytać gorliwie książki i edukować się. Zmienił też nazwisko na „X”, oznaczające niewiadomą. Wynikało to z tego, iż prawdziwe nazwiska czarnych przywiezionych do Ameryki zostały utracone, a nowe imiona nadane przez właścicieli niewolników.

## Naród Islamu

Naród Islamu był organizacją religijną, mówiącą o potrzebie separacji ras i stworzeniu swojego „czarnego” kapitalizmu. Jej lider Elijah Muhammad głosił, iż biali są „diabłami” powstałymi w wyniku nieudanego eksperymentu Boga.

Taką retorykę niektórzy nazywają rasizmem „odwróconym”, ale jest to stwierdzenie powierzchowne i błędne. Rasizm przeciw czarnym był bowiem związany ze strukturą władzy w państwie i społeczeństwie amerykańskim.

Słowa Muhammada mogły przemawiać do niektórych jako wyraz sprzeciwu wobec panującego rasizmu. Jednak ostatecznie jego sek-



26.03.1964 Martin Luther King i Malcolm X.

ciarska perspektywa powodowała odrzucanie sojuszników wśród białych.

NOI był atrakcyjny z powodu bojowej retoryki mówiącej o potrzebie jedności czarnych, ale nie stał się masowym ruchem. Wynikało to z jego hasła i nakazu bierności w sprawach politycznych.

## Malcolm X

Malcolm stał się „pierwszą twarzą” Narodu Islamu. Nie mógł jednak patrzeć biernie, kiedy policyjne pałki rozbiły głowy czarnym.

W 1957 r. kilku członków NOI próbowało powstrzymać policję przed pobiciem czarnego – sami zostali zatrzymani i ciężko pobici. Malcolm zorganizował wtedy demonstrację pod posterunkiem policji w celu uwolnienia więźniów. Prowadząc takie akcje, stał się osobą popularną, a NOI znany w całym kraju.

Wskazywał, że Ameryka kazała wstydić się bycia czarnym. W tym czasie były popularne wszelkie kremy i produkty, które miały wybielić skórę lub wyprostować włosy. Malcolm mówił: „Najgorszą zbrodnią białego człowieka jest to, że nauczył nas nienawidzić samych siebie”. Gdy Malcolm i inni zaczęli głosić hasło: „Czarne jest piękne”, spadła ilość sprzedaży tych specyfików.

Głosił powrót do Afryki, by każdy czarny mógł poznać dziedzictwo swojej kultury. Jako jeden z pierwszych zamiast słowa „Murzyn” („Negro”) zaczął używać „czarny”, albo mówił „tzw. Murzyn”, gdyż to określenie nadali handlarze niewolnikami.

Malcolm swoim ostrym językiem atakował „American dream” i całą jego

fanfaronadę, „Nie, nie jestem Amerykaninem. Jestem jednym z 22 milionów czarnych ludzi, którzy są ofiarą amerykańskiego marzenia. Widzę amerykański koszmar”.

W 1962 r., kiedy policja zastrzeliła siedmiu czarnych muzułmanów, Malcolm chciał rozpocząć kampanię ogólnokrajową mówiąc: „Tym razem był to muzułmański meczet, następnie będzie to kościół protestancki, katolicka katedra, żydowska synagoga”. Od tego momentu wg mnie zaczyna się jego kolejna metamorfoza.

## Metamorfoza

Malcolm X mówił często o „białych diabłach”, ale podczas kolejnych lat, gdy działał politycznie, jego postawa zaczęła się zmieniać. Widział, że są biali, którzy szczerze popierają walkę czarnych, zaczął stosować retorykę „diabła” przeciw bogatym białym i rasistom. Tłumaczył: „Jeśli muzułmanie potępiają system amerykański, to nie dlatego, że biały człowiek jako taki z natury jest potępiony”.

Zaczął mówić już też o problemach ekonomicznych, podkreślając: „To rząd, rząd Ameryki, jest odpowiedzialny za prześladowania, wyzysk i degradację czarnej ludności w tym kraju. I to jego trzeba winić”. Dodał, że rząd, „tak zwana” demokracja i „ci wszyscy biali liberałowie” zawiedli czarnych.

Ale jego życie w Narodzie Islamu dobiegło końca po tym, jak w listopadzie 1963 r. prezydent USA John F. Kennedy został zastrzelony. Malcolm X nie płakał po nim. Wskazywał, iż Kennedy był siewcą chwastów przemocy w Azji i Ameryce, aż w końcu chwasty zadusiły ogrodnika. Wypowiedział w tym kontekście słynne słowa: „Kurczaki wróciły na grzędę”.

Lider NOI był oburzony tymi słowami, co pokazało hipokryzję organizacji, gdyż Muhammad sam stosował agresywną retorykę wobec rządu USA. Zakazał Malcolmowi przema-

wiania przez 90 dni. Oznaczało to zejście się dróg Malcolma i NOI w marcu 1964 r.

Malcolm X stwierdził, że „nie tkwi już w kaftanie bezpieczeństwa uszytym przez Elijaha Muhammada”. Wraz z nim odeszło kilku członków, w tym syn Elijaha.

## El-Hajj Malik El-Shabazz

Malcolm kilka dni później ogłosił powstanie nowego centrum muzułmańskiego w Nowym Jorku. Mówił nawet o współpracy z Martinem Lutherm Kingiem (patrz zdjęcie). Później wspomógł również akcję bojkotową organizowaną przez przyjaciół Kinga.

W 1964 r. wyruszył na pielgrzymkę do Mekki i tam dokonał metamorfozy. Wielił Allaha wraz z białymi, niebieskookimi blondynami, których nazywałby wcześniej „białymi diabłami”. Zrozumiał, że walka z rasizmem jest częścią szerszej walki wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Zmienił również imię i nazwisko, by zacząć żyć jak prawdziwy muzułmanin. Przystał być również konserwatystą w sprawie wyzwolenia kobiet.

Malcolm X zmienił się. Mówił: „Jestem przeciwny każdej formie rasizmu i segregacji, każdej formie dyskryminacji. Wierzę w ludzkość i w to, że każda grupa ludzka powinna być szanowana niezależnie od koloru skóry.”

Ale dalej posiadał cięty język i mówił, że USA nie zapewni wolności dla czarnych ponieważ jest „Jak kura, która nie może znieść kaczego jajka”.

Zaczął patrzeć na ruchy antykolonialne. Odwiedził Nigerię i Ghanę. Mówiąc o braciach w Azji i Afryce, przeciwstawiał się wojnie w Wietnamie. Na wiecu w Harlemie mówił o potrzebie powstania Mau Mau w Ameryce (Powstanie w Kenii przeciwko kolonialistom). Mówił o buncie czarnych jako fragmencie buntu uciskanych.

Współpracował z amerykańską trockistowską Socjalistyczną Partią Robotniczą, wykladał nawet na ich spotkaniach. Jak twierdził: „Nie możesz mieć kapitalizmu bez rasizmu” i że „jeśli ktoś Cię przekonuje, że nie ma rasizmu w jego poglądach, to są to zazwyczaj socjaliści”.

## Spuścizna

20 lutego 1965 r. Podczas przemówienia na spotkaniu założonej przez siebie Organizacji Jedności Afroamerykańskiej został zastrzelony przez członka NOI – możliwe, że dzięki pomocy FBI i policji.

Malcolm X pod koniec życia nie stał się socjalistą, ale w szybkim tempie dryfował w kierunku lewicy. Dzisiaj jest ikoną radykalnego buntu o prawa czarnych. Warto pamiętać jego osobę, która udowodnia, iż w trakcie walki zmieniają się poglądy. Wcześniej mówił o „białych diabłach”, a pod koniec życia twierdził: „Pokaż mi kapitalistę, a pokażę ci krwiopijcę”.

Mateusz Pidruczny



# Książka: *Polak z Ukrainy*

**W Polsce mieszka i pracuje ponad milion obywateli Ukrainy. Perspektywa pracy, a także fatalna sytuacja społeczno-ekonomiczna na Ukrainie, ciągle zachęca tysiące Ukraińców do migracji.**

Rząd wcale nie ułatwia życia Ukraińcom. Oprócz narzuconych trudności w uzyskaniu prawa pobytu, antyimigracyjna retoryka PiS sprawia, że obywatele Ukrainy często stają się ofiarami agresji, a pracodawcy posuwają się do zbrodni. W zeszłym roku, w Środzie Wielkopolskiej szef nie udzielił pomocy Ukraince, która doznała wylewu. Zamiast odwieźć ją na pogotowie, porzucił ją na przystanku autobusowym. Pod koniec czerwca, w Nowym Tomyslu, pracownik z Ukrainy, który zasnął w pracy, został wywieziony przez szefową do lasu, gdzie zmarł. Podobne przypadki skandalicznego traktowania pracowników można byłoby mnożyć.

Wydana pod koniec maja książka *Polak z Ukrainy* to z pewnością mniej przygnębiający obraz życia Ukraińców w Polsce. *Polak z Ukrainy* to Dima Garbowski, Ukrainiec o polskich korzeniach, który razem z rodziną przyjechał do Warszawy ponad trzy lata temu.

*Polak z Ukrainy* nie jest typową historią ukraińskiego imigranta w Polsce. Dima posiadał w miarę dobrze prosperującą firmę w Kijowie. W jednym z wywiadów już po publikacji książki, sam przyznaje, że jest przedstawicielem klasy średniej. Miał też dość duże

oszczędności, około czterdziestu tysięcy dolarów, które pozwoliły mu na start w Polsce (przez pewien czas wynajmował mieszkanie w luksusowym Wilanowie).

Dobre wykształcenie Dimy nie robiło jednak większego znaczenia. Przez pracodawców został on zakwalifikowany jako „kolejny Ukrainiec”, który skazany jest na niskopłatną pracę. Po przyjeździe Dimie udało z sukcesem otworzyć własny kanał na YouTube, a po dwóch latach zaczął pracować dla austriackiej korporacji. Wreszcie mógł ubiegać się o Kartę Polaka, gwarantującą stały pobyt, prawo do pracy i świadczeń socjalnych.

Nie jest to oczywiście łatwy proces. Dima czekał na swoją szansę wiele miesięcy. W *Polaku z Ukrainy* dobrze pokazane są procedury, w których aplikant musi „wykazać swój związek z polsnością przez przynajmniej podstawową znajomość języka polskiego, który uważa za język ojczysty, oraz znajomość i kultywowanie polskich tradycji i zwyczajów”.

Dima przytacza „policyjną” rozmowę z urzędnikiem, który miał zdecydować o jego przyszłym losie: „Zapamiętałem jedynie, że inspektor bardzo drażył jeden temat: dlaczego uważam siebie za Polaka. Recytowałem wtedy historię mojej rodziny: prababcia i pradziadek urodzeni na Kresach Wschodnich, babcia z dziadkiem podobnie, tata już w Ka-

zachstanie, dokąd bolszewicy zesłali całą rodzinę za to, że byli Polakami. Ale inspektorowi nie podobała się moja odpowiedź. Chciał wiedzieć więcej. Co w zwykłym, codziennym życiu wskazywało na nasze związki z Polską. W jaki sposób o tę więź dbaliśmy. Nie chciał wiedzieć, o której w Polsce chodzi się na pasterkę, tylko o której my chodziliśmy. Nie chciał wiedzieć, jakich sławnych polskich pisa-

odcisków palców! Musi pan szybko przyjechać, bo nie wydam karty – powiedziała urzędniczka.”

*Polak z Ukrainy* kupia się właśnie na biurokratycznych zmaganiach imigranta (także na Ukrainie, zanim Dima wyjechał do Polski), na realiach życia codziennego, wynajmowaniu mieszkania, komunikacji, jedzeniu i nauce języka. W bardzo dobry sposób Dima pokazuje stereotypy podobieństwa i różnice kulturowe, wyśmiewając także warszawiaków pijących latte z mlekiem sojowym na placu Zbawiciela.

Filmiki Dimy na YouTube stały się także obiektem hejtu: użytkownik ‘Narodowy Radykalizm’ ‘dopytuje’ się cały czas, kiedy Dima wreszcie wyjedzie z Polski. Mimo tego obraz przedstawiony przez Garbowskiego wydaje się wręcz idylliczny i raczej mało reprezentatywny. *Polak z Ukrainy* to jednak ta pozytywna historia, która ociepla wizerunek Ukraińców w Polsce. Pokazuje normalne życie i udaną aklimatyzację ukraińskiej rodziny w Polsce:

„Dasza (córeczka Dimy) zaadaptowała się dosyć szybko. Nauczycielka specjalnie dla niej nauczyła się piosenki „Pust wsieгда budiet sonce” (Zawsze niech będzie słońce).” *Polak z Ukrainy* pokazuje także, że pomimo antyimigracyjnej nagonki szerzonej przez pravicę, zwykli ludzie chcą multikulturowego społeczeństwa w Polsce.

Realistyczny obraz pracy Ukraińców w Polsce został opisany w raporcie *Wstyd zamieszczonym* w książce *Urobieni. Raporty o pracy* (Marek Szymaniak, Wydawnictwo Czarne, 2018).

**Maciej Bancarzewski**

Dima Garbowski  
*Polak z Ukrainy*

Wydawnictwo W.A.B, maj 2019



rzy znam, tylko jakich czytaliśmy w naszym domu. A ja opowiadałem o tym, co udało mi się wyczytać. Inspektor kręcił głową, ale skwapliwie notował moje odpowiedzi.”

Dima zdał w końcu egzamin z „polskości”. Po dwóch tygodniach otrzymał telefon: „Proszę pana, znowu nie mam

# Dokument: *Podbić Kongres*

**Podbić Kongres opowiada historię czterech kobiet, które startowały w wyborach połowkowych do amerykańskiego Kongresu w 2018 r.**

Skupia się on głównie na Alexandrze Ocasio-Cortez, która oszołomiła Amerykę wygrywając z 57-procentową przewagą z establishmentowym demokratą Joe Crowleyem w wewnętrzno-partyjnych wyborach w czerwcu 2018 r.

Wszystkie cztery kobiety wywodzą się z klasy pracowniczej, a ich doświadczenia pokazują horror amerykańskiego kapitalizmu.

Amy Vilela z Newady straciła córkę dlatego, że prawo zabrania dzieciom korzystania z ubezpieczeń zdrowotnych rodziców po 21 roku życia.

Paula Jean Swearen-

gin startowała w Zachodniej Virginii, aby poprawić warunki życiowe mieszkańców górniczej osady, w której się wychowywała.

Pochodzenie klasowe tych kandydatek, w połączeniu z powszechnym podejściem do kobiet angażujących

się w politykę, czyni z dokumentu *Podbić Kongres* bardzo ważny film.

Film jest także częścią strategii Demokratów przedstawiającej partię jako siłę progresywną.

Tymczasem Demokraci są nadal partią amerykańskiego kapitalizmu, który wykorzystuje podziały rasowe i atakuje klasę pracowniczą

Film przedstawia temat wybiórczo. Ocasio-Cortez bardzo dobrze wypada na ekranie, ale nie wygrała ona wyborów w pojedynkę.

Większe skupienie na komitetach wyborczych kandydatek i na ruchach społecznych, które wsparły kampanię, dodałoby filmowi

głębi. *Podbić Kongres* jest pochwałą oddolnych ruchów obywatelskich, jednak główny nacisk został w filmie położony na Ocasio-Cortez.

Mało czasu ekranowego poświęcono pozostałym kandydatkom. Nawet jeśli Cortez to jedyna zwyciężczyni, porażki mogą być tak samo cenną lekcją, jak zwycięstwa.

Szkoda tylko że, najmniej czasu film poświęca afroamerykańskiej kandydatce Cori Bush, która startowała w stanie Missouri.

Przez co doświadczenia kobiet pochodzących z bardziej konserwatywnych części Stanów Zjednoczonych nie są wystarczająco reprezentowane.

Pomimo skupienia głównie na polityce wyborczej USA i partii Demokratycznej, *Podbić Kongres* to film budujący i inspirujący.

**Gabby Thorpe**

**Tłumaczył Maciej Bancarzewski**

*Podbić Kongres*  
(*Knock Down the House*)  
dostępny na polskiej platformie  
Netflix (2019)

Reżyseria: Rachel Lears  
Czas trwania filmu: 86 minut



Ochrona zdrowia Polska

## Wielka demonstracja

1 czerwca ulicami Warszawy przeszła wielka, kilkutyśniczna manifestacja lekarzy, w tym lekarzy-rezydentów, z całej Polski. Protest zorganizowany został przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Głównym hasłem protestu było żądanie przeznaczania równowartości 6, 8 proc. PKB z budżetu państwa na ochronę zdrowia.

Górnictwo – JSW

## Górnicy pikietują siedzibę PiS

Przeszło tysiąc górników z Jastrzębskiej Spółki Węglowej protestowało w Warszawie pod siedzibą Prawa i Sprawiedliwości 24 czerwca.

Górnicy z Jastrzębskiej Spółki Węglowej domagają się dymisji Ministra Energii i zmiany polityki resortu wobec spółki. Obawiają się, że zmiany narzucone przez resort źle wpływają na sytuację finansową JSW, a odwołanie dotychczasowego prezesa i umieszczenie w jej zarządzie swoich ludzi ma służyć przejęciu przez rząd 2 mld Funduszu Stabilizacyjnego JSW. Żądają też wypłacenia nagród z zeszłorocznego zysku firmy.

12 czerwca związkowcy z JSW rozpoczęli procedurę sporu zbiorowego i akcję protestacyjną polegającą na oflagowaniu kopalni.

Poczta Polska

## Pikieta przed Kancelarią Premiera



Około tysiąca pracowników Poczty Polskiej z całego kraju pikietowało 14 czerwca przed KPRM w Warszawie. Sytuacja na poczcie jest zła, mówią pocztowcy, pracownicy są nadmiernie przeciążeni obowiązkami, są braki kadrowe, płace za niskie. Stąd żądanie naprawy, a przede wszystkim przeprowadzenia podwyżek płac w wysokości 500 zł. Ponadto związki reprezentujące pocztowców domagają się m.in. natychmiastowej renegotjacji zakładowego układu zbiorowego pracy, rzeczowej debaty o przyszłości Poczty Polskiej, realnego sprawowania nadzoru nad organami zarządzającymi spółką, przywrócenia statusu urzędnika państwowego pracownikom Poczty Polskiej.

Pikieta wsparli przedstawiciele Sekcji Muzealników a także pracownicy wymiaru sprawiedliwości, którzy od 7 maja koczują w miasteczku namiotowym przed Ministerstwem Sprawiedliwości.

Inspekcja Weterynaryjna

## Blokady dróg

Pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej przeprowadzili 14 czerwca blokady dróg. Była to kolejna akcja w ramach trwającego protestu pracowników Inspekcji. Domagają się oni wzrostu wynagrodzeń i poprawy warunków funkcjonowania służb weterynaryjnych. Blokady odbyły się w 5 województwach; wielkopolskim, pomorskim, podlaskim (Białystok) dolnośląskim (Wrocław) śląskim (Katowice).

Kolejne blokady były zapowiadane na 19 czerwca, jednak zostały odwołane po decyzji resortu rolnictwa przyznania 20 mln na podwyżki. Jednocześnie Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, organizator protestu, przypomina, że zasadnicze żądanie to wzrost budżetu na wynagrodzenia o 160 milionów złotych. Dlatego protest nie został zawieszony.

Opel – Tychy

## Spór zbiorowy

W tymskim zakładzie Opel Manufacturing Poland 11 kwietnia rozpoczął się spór zbiorowy. Zakładowa Solidarność domaga się; uregulowania kwestii związanych z godzinami nadliczbowymi (w zakładzie są pracownicy, którzy mają nierozliczone po kilkadziesiąt nadgodzin z zeszłego roku), likwidacji dysproporcji płacowych u pracowników na tych samych stanowiskach, wycofania nowej organizacji pracy zakładającej system pracy 6 dni w tygodniu oraz przyjęcia nowego regulaminu pracy, wynagradzania oraz regulaminu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Rokowania w ramach sporu zbiorowego zakończyły się fiaskiem, teraz związkowcy czekają na rozpoczęcie mediacji. Jeżeli i one nie przyniosą porozumienia, w zakładzie może zostać przeprowadzone referendum strajkowe, a następnie strajk.

Wymiar sprawiedliwości

## Trwa protest pracowników

Przed Ministerstwem Sprawiedliwości, położonym przy Alejach Ujazdowskich w Warszawie, już 50 dni stoi miasteczko namiotowe ustawione przez Porozumienie Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. W ten sposób pracownicy sądów i prokuratur protestują przeciwko głodom zarobkom i złym warunkom zatrudnienia w tych instytucjach. Wspierani są przez delegacje związkowe z innych branż. Np. 14 maja około stu górników, członków śląsko-dąbrowskiej Solidarności, przyjechało do Warszawy, by razem protestować przed ministerstwem.

Najważniejszym postulatem związkowców jest wzrost wynagrodzeń. NSZZ „Solidarność” domaga się 450 zł podwyżki jeszcze w tym roku, czyli kwoty 450 zł do 200 zł zapisanych w ustawie budżetowej na 2019 r. i dalszych 500 zł w 2020 r. Ad Rem i Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury domagają się 1000 zł podwyżki. Związkowcy widzą też konieczność rozwiązań systemowych. Chodzi o wprowadzenie zmian uzależniających wynagrodzenia od mnożnika od przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce (a nie najniższego, jak chce ministerstwo) i wprowadzenie tego rozwiązania w ciągu roku, a nie dwóch lat, jak proponuje resort.

Akcje protestacyjne pracowników sądów i prokuratur trwają już od grudnia 2018 r. Były to urlopy na żądanie, akcje krwiodawstwa, pikietki, protesty. 5 marca 2019 odbyła się manifestacja „Ostatki u Premiera” na którą przyjechało ponad 3000 osób. Także 17 czerwca pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości po raz kolejny wyszli przed budynki sądów, by zaprotestować przeciwko lekceważeniu ich żądań.

Tauron Dystrybucja

## Pikieta ws. wzrostu płacy

14 czerwca odbyła się pikietka pracowników spółki Tauron Dystrybucja przed siedzibą firmy w Katowicach. Protest został zorganizowany przez Komitet Protestacyjno-Strajkowy w grupie Tauron. Komitet domaga się m.in. wzrostu wynagrodzeń, podwyżek stawek godzinowych o 6 zł brutto oraz ograniczenia niekorzystnych dla pracowników działań restrukturyzacyjnych.

Muzeum Narodowe – Warszawa

## Pikieta przed Muzeum Narodowym

7 czerwca przed gmachem MNW odbyła się pikietka zorganizowana przez Solidarność. Uczestniczyli w niej związkowcy z kilku stołecznych instytucji kultury: Muzeum Narodowego, Zamku Królewskiego, Łazienek Królewskich, Muzeum Wojska Polskiego, a także pracownicy sądów i związkowcy z Inicjatywy Pracowniczej. Protest odbył się w ramach sporu zbiorowego, jaki trwa w placówce. Związkowcy wysuwają żądania płacowe, ale mają też szereg zarzutów do nowego (od listopada 2018) dyrektora i żądają jego odejścia. Według związkowców dyrektor nie wywiązuje się z obiecanych podwyżek płac, zarządza placówką chaotycznie, otoczył się doradcami o niejasnych kompetencjach i nie prowadzi realnego dialogu ze strona związkową.

Związkowcy podkreślają, że jeśli Ministerstwo Kultury, odpowiedzialne za obsadę stanowiska dyrektora i finansowanie MNW, nie podejmie zdecydowanych działań, nie wykluczają strajku.

Orpea Polska – Konstancin

## Pikieta w obronie koleżanki i praw związkowych

4 czerwca przed siedzibą firmy odbyła się pikietka w obronie zwolnionej z naruszeniem prawa przewodniczącej komisji międzyzakładowej. Związkowczyni, która w firmie przepracowała 16 lat, została zwolniona 10 kwietnia wkrótce po tym, gdy ujawniła się jako działaczka związkowa. Do tego zarząd firmy utrzymuje, że „uznał, iż związek zawodowy nie ma prawa działania i nie przysługują mu uprawnienia z ustawy o związkach zawodowych”.

3 grudnia 2018r. pracownicy firmy Orpea Polska Sp. z o.o. z terenu Mazowsza przyłączyli się do jednej z Organizacji Międzyzakładowej OPZZ Konfederacja Pracy działającej przy Trafostacji Sztuki w Szczecinie.

Ratownictwo morskie – Polska

## Żądają podwyżek

Związkowcy z Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa domagają się podwyżek. W całym kraju zostały oflagowane ich siedziby i wywieszono postulaty płacowe.

Opieka Zdrowotna NFZ

## Pracownicy zapowiadają protesty

Związkowcy z Solidarności działającej w NFZ domagają się podwyżek w wysokości co najmniej 20 proc. W funduszu podwyżek nie było od 2009 roku. Związkowcy mają zamiar przeprowadzić akcję strajkową, jeśli Ministerstwo Zdrowia nie podejmie odpowiednich decyzji w sprawie wzrostu wynagrodzeń.

# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas** maila lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

**Kontakt do nas: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)**  
**[facebook.com/pracdem](https://www.facebook.com/pracdem)**

## Polecamy dwie książki nt. imperializmu

**Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny**  
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych**  
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

**autor: Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**  
2015



## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety \*

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)**

**Marksizm i historia**  
Chris Harman - 3 zł

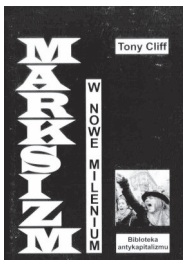
**Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?**  
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

**List otwarty do partii**  
J. Kuroń i K. Modzelewski  
- koszt ksera i przesyłki

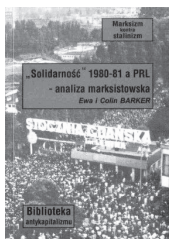
**Rozwój socjalizmu od utopii do nauki**  
Fryderyk Engels  
- koszt ksera i przesyłki

**Zbrodnie Stalina**  
Lew Trocki  
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



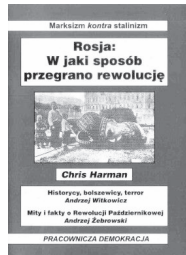
**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł



**Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska**  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



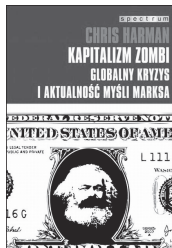
**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 3 zł

**Kapitalizm zombi**  
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl) - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprząwany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem

## STOP rządowej homofobii

**PŁYNIEMY DALEJ!**  
II MARSZ RÓWNYCH  
GDYNIA 7 LIPCA  
URZĄD MIASTA  
11:00



### MARSZ RÓWNYCH W GDYNI

Od organizatorek/ów:  
Szlaliśmy w zimie, teraz idziemy w lecie – zapraszamy na Drugi Marsz Równych w Gdyni!

Przez Gdynię idziemy jako równi – jako członkowie społeczności LGBTQIA+ oraz jej sojusznicy/czki, ale także jako osoby należące do innych grup nieuprzywilejowanych. Zapraszamy na Marsz wszystkie osoby, które walczą z dyskryminacją z uwagi na płeć, orientację, rasę czy religię.

### UWAGA!!! UWAGA!!! WYDARZENIE ROKU W KIELCACH

Od organizatorek/ów:  
Kochani, mamy zaszczyt Was zaprosić na długo oczekiwaną I Marsz Równości w Kielcach.

Nadszedł ten moment, dołączajcie do wydarzenia, zapraszajcie znajomych, twórzmy razem tęczaową historię Kielc.



## SUDAN

# Nowe mobilizacje po masakrze

**Masowy ruch na rzecz demokracji i sprawiedliwości społecznej w Sudanie nadal trwa.**

Mimo ostrych represji i masakry ok. 110 osób w Chartumie 3 czerwca grupa opozycyjna Sojusz Wolności i Zmiany mobilizowała do nowych działań pod koniec czerwca.

Odbyły się protesty i krótkie strajki w miejscach pracy, wiece i marsze w miastach. Protestowali pracownicy największej korporacji w Sudanie, DAL Group, pracownicy energetyki, banków, kilku ministerstw oraz firmy produkującej papierosy. Protestowali nauczycieli na Uniwersytecie Al-Dżazira, weterynarze, farmaceuci, lekarze oraz pracownicy niektórych sekcji lotniska.

Mieszkańcy dzielnicy El Imtidad w mieście Atbara zorganizowali duży przemarsz 23 czerwca, potępiając juntę militarną i żądając rządu cywilnego.



## Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !**

[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

# Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)  
Zamów prenumeratę gazety dla swojej  
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:  
[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)